

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 46 (1120) 15 listopada 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Nieznana godzina

Zatrzymałem się w iglastym lesie. Lubię chodzić po dywanie suchego igliwia i podziwiać drzewa, które ciągle zrzucają swe igły i ciągle są zielone. Dokonuje się to prawie niezauważalnie. Drzewo stoi lato i zimę zielone, a jednak ono ustawnie wymienia swe igły, można je znaleźć na ziemi. Gałązki od dołu usychają, ich rolę przejmują nowe, wyrastające coraz wyżej. To obraz życia ludzkiej rodziny. Każdy ma swoje zadanie do spełnienia, każdy korzysta z drzewa ludzkości, ciągnie z niego życiodajne soki i każdy ubogaca to drzewo swoim wkładem — pracy, radości, cierpienia.

Kiedy w tym kontekście czytamy słowa Jezusa o eschatologii, staje się zrozumiały ich podwójny wymiar. Jeden dotyczy losów poszczególnych szpilek, drugi losu całego drzewa.

Każdego człowieka winien interesować zarówno jego indywidualny los, jak i los całości rodziny ludzkiej. Pewne szpilki będą uczestniczyły bezpośrednio w końcowym dramacie całego drzewa, to te które na nim zostaną w momencie jego ścięcia. Jezus mówi o dramatycznej scenerii kresu ludzkości. Zdecydowana jednak większość ludzi przeżywa swoją własną eschatologię, gdy obumiera i odpada od całości. Koniec życia jednostki też może mieć miejsce w dramatycznej scenerii. Dla człowieka umierającego „słońce się zaćmi, księżyc nie daje swego blasku, gwiazdy spadają z nieba i moce niebieskie są wstrząśnięte”. Wystarczy być blisko umierających, by dostrzec indywidualnie przeżywaną, przez każdego inaczej, ich własną eschatologię, ich odejście z tego świata i wejście w nowy świat. Czasami dokonuje się to bardzo spokojnie, a nawet uroczyście, jakby czekając na spotkanie z kimś wielkim i pięknym. W oczach umierających pojawia się szczęście, jakby widzieli „Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą”. Inni przeżywają głęboki ból rozdarcia, oderwania od rodziny, od tego, co posiadają.

Dla każdego człowieka w chwili śmierci kończy się świat, gaśnie słońce i blednie księżyc. Eschatologia ma

indywidualny wymiar i trzeba się z tym liczyć. Trzeba umieć odejść, być gotowym pożegnać ten świat i nie dziwić się, że oczy nie zobaczą więcej słońca ani cudów przyrody, że zabraknie sił do interesowania się księżycem, gwiazdami na niebie. W momencie śmierci wartości widzialne nie przedstawiają już żadnej wartości. Liczy się wówczas spotkanie z Chrystusem i wejście w nowy świat.

Człowiek jednak może dostrzec sens swego życia jedynie wówczas, gdy dostrzeże sens dziejów całej ludzkości. Jak szpilka na drzewie iglastym odkrywa sens swego życia przez uczestnictwo w życiu drzewa, tak i człowiek może w pełni dostrzec sens swego życia przez uczestnictwo w życiu ludzkości. Stąd los całej ludzkości nie może mu być obojętny. Otóż pozostając przy obrazie drzewa warto podkreślić, że dramatyczna sceneria kresu doczesnych dziejów ludzkości, o której mówi Chrystus nie ma nic z unicestwienia ludzkości, ale jest jedynie opowieścią o kresie jej ziemskiej historii. Każde ścięcie drzewa jest jego dramatem. Często jednak dopiero to ścięte drzewo staje się drogocennym materiałem ubogacającym już nie las, ale pałace. Eschatologia mówi o kresie doczesnych losów ludzkości.

Jezus mówiąc o wydarzeniach eschatologicznych pragnie przede wszystkim przypomnieć dwie prawdy. Po pierwsze, trzeba się z tą rzeczywistością liczyć, ona jest nieunikniona. Po drugie, nikt nie zna godziny ani swojej śmierci, ani kresu dziejów ludzkości. Te dwie prawdy winny kształtować każdy dzień chrześcijanina. Trzeba się liczyć z przejściem do nowej rzeczywistości i nie być zaskoczonym, że to może dokonać się w dniu dzisiejszym. Chrześcijanin to człowiek czuwający. Jezus upomina „mówię wszystkim: Czuwajcie!”. Mocne ostrzeżenie Zbawiciela. Jak wiele od niego zależy! Umieć w każdej chwili pożegnać doczesny świat i wejść z radością w nowy, to znak dojrzałości chrześcijanina. Ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dn 12,1-3

Psalm: Ps 16,5.8-11

II czytanie: Hbr 10,11-14.18

Ewangelia: Mk 13,24-32

*Z okazji odpustu ku czci
św. Klemensa*

naszym Czytelnikom

składamy najlepsze życzenia

Wszystko, co jest na niebie i na ziemi, jest twoje

(Krn 29,11)

Nieuchronnie zbliżamy się do końca roku liturgicznego. Przed nami adwent. Czytania okresu przedadwentowego dotyczą powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa, jako Króla Wszechświata, aby osądzić ludzkość. Od momentu wniebowstąpienia Zbawiciela, ludzkość trwa w adwencie, czyli radosnym oczekiwaniu na paruzję.

Perykopa ewangeliczna XXXIII niedzieli zwykłej wprowadza nas w klimat oczekiwania, a raczej rozpoznawania znaków towarzyszących powtórnemu przyjsciu Jezusa (por Mk 13,24-32). W tym fragmencie Jezus mówi do swoich uczniów o ostatecznym przyjsciu, na które mamy być wszyscy przygotowani, bo może nadejść jeszcze za naszego życia. Jezus uczy nas pewnej umiejętności, intuicji rozpoznawania różnych zdarzeń, które nas spotykają w życiu i wyciągania wniosków na przyszłość, tzn. nauczyć właściwej interpretacji... „Tak i wy, kiedy zobaczycie, że to się dzieje, wiedzcie, że to jest blisko, w drzwiach”. Bóg mówi do nas nieustannie, chce z nami rozmawiać, bo nas kocha. Nawet, gdy milczy, to też chce nam coś powiedzieć. Mówi do nas poprzez zjawiska przyrody, procesy zachodzące w życiu społecznym, a także poprzez to, co dokonuje się w naszych sercach. daje nam pewne wskazówki, znaki, zdarzenia, kieruje tym światem, naszym życiem, prowadząc do określonego celu. Czy ja, patrzę na znaki, wydarzenia w moim życiu przez wiarę? Czy potrafię słuchać Boga, który mówi do mnie poprzez innych ludzi? Czy, wreszcie, znajduję czas na spotkanie z Bogiem, by usłyszeć, co On chce mi dziś i teraz powiedzieć?

Następnego dnia, Pan Jezus prowokuje nas, abyśmy sobie odpowiedzieli na pytanie, czy mam w sobie taką wiarę, która potrafiłaby mnie uzdrowić? Po raz kolejny okazuje się, że bez wiary, nawet i sam Pan Jezus niewiele może zrobić. Wsłuchajmy się dobrze w przesłanie tej Ewangelii według świętego Łukasza (18,35-43). Dla Pana Jezusa dokonanie cudu nie ma problemu. Jest Bogiem. Trudność pojawia się po stronie człowieka. Przeszkodą jest brak wiary. Czy z tego wynika, że jeżeli w moim życiu nie dzieją się cuda, to znaczy, że nie mam w ogóle wiary? Może tak być, a może po prostu nie potrzebuję w moim życiu tak spektakularnych cudów, umiem dostrzec te, które są, modłę się, dziękuję za to, co mam i dzielę się tym, co posiadam z potrzebującymi. I taka postawa może być akurat przykładem wielkiej wiary. Ale tu chodzi o coś zupełnie innego. Mamy różne serca, i jednego stać na wiarę maleńką jak ziarnko gorczycy, inny jest powołany do wiary większej, jak na przykład Mojżesz, ale zawsze chodzi o to, aby wierzyć całym, niepodzielnym sercem. W Bogu nie ma jednocześnie „tak” i „nie”. Jezus pyta konkretnie: „Co chcesz, abym dla ciebie zrobił?” Ślepiec także formułuje swoją prośbę jasno i konkretnie: „Abym widział...!” I staje się tak jak wierzył. Czy moje prośby kierują do Boga z ufnością i konkretnie? Czy proszę Boga o serce czyste, proste i pokorne?

Wtorek przyniesie nam Ewangelię według świętego Łukasza (19,1-10), w której opowiedziane jest spotkanie Jezusa z Zacheuszem w Jerycho, do którego przybył wraz z uczniami. Zacheusz był zwierchnikiem celników i bardzo bogaty. Ponieważ był niskiego wzrostu, wdrapał się sykomorę, aby ujrzeć Mistrza. Jakież musiało być jego zdziwienie, kiedy usłyszał od Jezusa, że zatrzyma się w jego domu. Radość była wielka. Z tej perykopy wynika jednoznacznie, że Jezus przybył do Jerycha specjalnie, aby spotkać się z Zacheuszem. Potwierdza ten fakt słowami: „Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”. Wproszo-

ny do domu Zacheusza, okazują Mu zainteresowanie, szacunek, miłość. Zacheusz zostaje porażony miłością Jezusa i sam na tę miłość odpowiada miłością. Dzięki Jezusowi, pragnie odmienić swoje życie. Choć był bardzo bogaty, nie był szczęśliwy. Dzięki Jezusowi już wie jak stać się szczęśliwym. Jaka nauka wypływa dla mnie z tej perykopy ewangelicznej? Co Jezus chce mi powiedzieć? Czy chcę, jak Zacheusz, koniecznie zobaczyć Jezusa?

Ewangelia czytana w środę, pomoże nam przygotować się do spotkania ze Stwórcą na sądzie (por Łk 19,11-28). Z tej perykopy można będzie wyciągnąć dwa wnioski. Pierwszy, że trzeba jeszcze długo pracować, nim Jezus powtórnie przyjdzie na świat (wbrew ówczesnym, jak i współczesnym przepowiedniom o końcu świata). Drugi, że lenistwo nie popłaca. Bóg szanuje człowieka, stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, wyposażył w ogromne możliwości (biblijne miny), dlatego zaprasza nas do współpracy nad rozwojem królestwa Bożego. Patrząc na świat, widzimy, ile jest jeszcze do zrobienia... Muszę się zastanowić jak jest ze mną, czy pracę nad rozwojem królestwa wolę poostawić innym, zdolniejszym (mina zawinięta i schowana)?; co jest moim największym talentem, jak go wykorzystuję? Przykład błogosławionej Karoliny Kózkówny niech będzie dla nas przykładem dobrego wykorzystania danego talentu.

„O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi!” (por Łk 19,41-44). Żydzi nie przyjęli orędzia Jezusa, tego, co „służyłoby ich pokojowi...”. Wskutek tego, Miasto Święte zostanie zburzone. Jezus płacze nad przyszłym losem Jerozolimy i jej mieszkańców. Nie odrzuca ich, potrafi współczuć, solidaryzuje się z nimi, nie jest tylko widzem tych wydarzeń. Nie wyrzuca im, że są sami sobie tego winni. Czy ja potrafię rozpoznać Boże nawiedzenie w moim życiu, w danym dniu, momencie? Czy pamiętam, że Jezus jest zawsze blisko i bardzo mnie kocha? Niech świadomość Jezusowej miłości pomaga mi w trudnych chwilach mojego życia, dodaje mi odwagi i ufności w powierzaniu się Wszechmocny Jego miłosierdzia.

W piątek Jezus „... wszedł do świątyni, i zaczął wyrzucać sprzedających w niej” (por Łk 19,45-48). Sprzedaż zwierząt, wymiana pieniędzy, cały ten handel właściwie był potrzebny, bo służył składaniu Bogu należnej ofiary. Problem pojawia się, bo faryzeusze chcieli na grosz, rozciągnęli handel na teren świątyni, która utraciła swój modlitewny charakter. Pieniądz został postawiony na pierwszym miejscu. Dziś również towarzyszą nam stragany w czasie odpustów, gdzie można nabywać coraz to nowe gadżety w których trudno byłoby doszukać się związku z obchodzoną uroczystością. Gdy idę na odpust lub w inny dzień do kościoła, co mnie bardziej cieszy: spotkanie z Jezusem czy cała ta barwna otoczka, która temu towarzyszy?

W sobotę będziemy przeżywać wspomnienie ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Łaski pełna, błogosławiona, w pełni oddana Bogu na służbę dla zbawienia świata. Maryja, służebnica Pańska. Matka. Oddaję Ci Maryjo całe siebie. Prowadź mnie wprost w ramiona Jezusa.

Perykopa Ewangelii według świętego Łukasza (20,27-40) w tym dniu mówi o dialogu Jezusa z saduceuszami, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania. Jezus jednak przekracza ich myślenie, myślenie po ludzku. Mówi nam, że w życiu przyszłym będziemy wolni od spraw związanych z doczesnością.

Co w moim myśleniu o życiu przyszłym przeważa bardziej: obawa i lęk czy ufność w moc Bożą?

Niech każda chwila, będzie zawsze spożytkowana na chwałę Bożą. Szczęść Boże.

Wasz brat Franciszek

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Drugą postacią namalowaną w apsydzie naszego kościoła jest postać Patriarchy Abrahama. Pierwotnie nosił imię Abram. Był najstarszym z trzech Patriarchów Izraela. Jest jedną z największych postaci w historii religii. Abraham to ktoś, do kogo wracamy całe życie. W jego postaci mieści się tak wiele „naszych” wątków, że nie sposób „uwolnić się” od wielkiego Patriarchy. Trudy jego wędrówki mamy wciąż przed oczyma, a jego pytania są naszymi pytaniami, choć minęło już tyle tysiącleci od czasów, w których żył.

Zapowiedź licznego potomstwa i przymierze

15. 1. Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrahama podczas widzenia:

„Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita”.

2. Abram rzekł: „O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer. 3. I mówił: „Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą.” 4. Ale oto usłyszał słowa: „Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził”. 5. I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu rzekł: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić”; potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo”. 6. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę. 7. Potem rzekł do niego: „Ja jestem Pan, który ciebie wywołem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność”. 8. A na to Abram: „O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?” 9. Wtedy Pan rzekł: „Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę”. 10. Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerałbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. 11. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne Abram je odpędził. 12. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. 13. I wtedy to Pan rzekł do Abrahama: „Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju który będzie ich krajem i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; 14. aż wreszcie ześlę zastużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyślą z wielkim dobytkiem. 15. Ale ty odejdziesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości będziesz pochowany. 16. Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów”. 17. A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. 18. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: „Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat. 19. wraz z Kenitami, Kenizytami, kadmonitami, 20. Chittytami, Peryzzystami, Refaitami, 21. Amorytami, Kananejczykami, Gargaszytami i Jebusytami”.

15, 6 dosłownie: „sprawiedliwość”. Na uznanie Boże zastużyła heroiczna wiara Abrahama w obietnicę, po ludzku sądząc, nieiszczalną; Porównaj Rz 4,3 - 24; Ga 3,6 oraz Jk2,23, ujmujące sprawę z wielu stron.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 23-24.

W „Biblii Ilustrowanej”, wydanej w Niemczech w 1860 roku znajduje się drzeworyt Juliusza Schnorra von Carolsfelda (1794-1874) zatytułowany *Bóg daje obietnicę Abrahamowi*. Rozmowa Boga z Abrahamem, pierwszy historyczny dialog Boga z człowiekiem, został ukazany u wejścia do domu. Bóg przedstawiony jako starzec z przylegającymi do jego postaci gołymi niewolętami, patrzy z góry na Abrahama i wskazuje swoją lewicą na gwiazdy na niebie. Abraham trzymający lewą ręką drzwi do swego domu, w przykłęku, przed Bogiem, patrzy w stronę pełnego gwiazd nieba. Bóg obiecuje Abrahamowi, że jego potomstwo będzie tak liczne jak gwiazdy na niebie. W ten sposób Abraham stał się ojcem narodu wybranego.

W nawie kościoła Saint – Savin – sur – Gartempe we Francji w dekoracji ściennej, z końca XI wieku, znajduje się fragment ilustrujący historię zbawienia, na którym: *Bóg przemawia do Abrahama*. Malowidło należy do warsztatu francuskiego. Na tej romańskiej polichromii dużą rolę odgrywa symbolika gestów. Bóg Ojciec ukazany jest w konwencji Chrystusa (który jest współtłoty Ojcu), z aureolą krzyżową wokół głowy.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 23-24.

Janusz Poniewierski w cytowanym wcześniej artykule, pt. *Idź*, pisze: „Cóż to była za nadzieja? Że otrzyma na własność ziemię (to znaczy znajdzie wreszcie swoje zakorzenienie) oraz że – mimo sędziwego wieku, a zwłaszcza wieku żony! - będzie miał z Sarą syna i stanie się w ten sposób protoplastą narodu, przez który „otrzymają błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Abram, który w międzyczasie stał się Abrahamem uwierzył w obietnicę, choć z ludzkiego punktu widzenia nie było to łatwe i mogło się wydawać czymś wręcz irracjonalnym. A i Bóg wcale go nie rozpieszczał natychmiastowym spełnieniem jego pragnień”.

Janusz Poniewierski – Idź – w: Biblia krok po kroku. Pismo katolickie nr 27 z lutego 2012. Kraków, str.13

Pierworodny syn Abrahama - Izmael

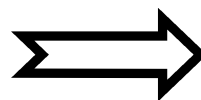
16. 1. Saraj, żona Abrahama, nie urodziła mu jednak potomka. Miała zaś niewolnicę Egipcjanekę, imieniem Hagar. 2. Rzekła więc Saraj do Abrahama: „ponieważ Pan zamknął mi łono, abym nie rodziła, zbliż się do mojej niewolnicy; może z niej będę miała dzieci.” Abram usłuchał rady Saraj. 3. Saraj, żona Abrahama, wzięła zatem niewolnicę Hagar, Egipcjanekę, i dała ją za żonę mężowi swemu, Abramowi, gdy już minęło dziesięć lat, odkąd Abram osiedlił się w Kanaanie. 4. Abram zbliżył się do Hagar i ta stała się brzemienną. A widząc, że jest brzemienna, zaczęła lekceważyć swą panią. 5. Wtedy Saraj rzekła do Abrahama: „przez ciebie doznaję zniewagi; ja sama dałam ci moją niewolnicę za żonę, ona zaś czując się brzemienną lekceważy mnie. Niechaj Pan będzie sędzią między mną a tobą. 6. Abram rzekł do Saraj: „przecież niewolnica twoja jest w twojej mocy; postąp z nią jak uznasz za dobre”. Saraj upokorzyła Hagar; wtedy Hagar od niej uciekła. 7. Anioł Pański znalazł hagar na pustyni u źródła przy drodze wiodącej do Szur 8. i zapytał: „Hagar niewolnico Saraj, skąd przyszłaś i dokąd idziesz?” A ona odpowiedziała: „Ucieklam od mojej pani Saraj” 9. Wtedy Anioł Pański rzekł do niej: „Wróć do swej pani i pokornie poddaj się pod jej władzę”. 10. Po czym Anioł Pański oznajmił: ➡ str. 6

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

List pasterski Episkopatu Polski o prześladowaniu chrześcijan

Słowo Boże ukazuje dzisiaj szczególną bliskość i zatroskanie Boga o ludzi prostych, pozbawionych środków do życia i zagrożonych w swojej egzystencji. Chrystus koncentruje naszą uwagę na ubogiej i pokornej wdowie oraz jej ofiarnym gościu, w którym zawiera się także całkowite zaufanie Bogu. Ona nie ma dokąd iść, więc przychodzi do Boga i oddając Mu wszystko, poddaje się Jego Opatrzności. Ufa bezgranicznie dobroci Boga i powierza Mu całe swe życie. Słowo Boże jest zawsze żywe i aktualne. Dziś, gdy przeżywamy *Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym*, to ewangeliczna wdowa jawi się jako obraz prześladowanego Kościoła. Patrząc na ubogą wdowę, musimy zobaczyć w niej miliony naszych braci i sióstr prześladowanych za wiarę w Chrystusa. Musimy ich zobaczyć, tak jak Chrystus dostrzegł w świątyni ignorowaną przez wszystkich ubogą i pokorną wdowę. Nie możemy nie zauważyć brata, który cierpi jak Chrystus i dla Chrystusa. Zachowalibyśmy się wówczas jak bliscy Chrystusa, którzy w czasie Jego męki i śmierci obojętnie „stali z daleka” (por. Łk 23,49). Do nas samych odnosiłyby się wówczas słowa Psalmisty, który żalił się przed Bogiem: „Przyjaciele moi i sąsiedzi stronią od mojej choroby i moi bliscy trzymają się z daleka” (Ps 38,12).

1. Współczesne prześladowanie chrześcijan

Prześladowanie chrześcijan jest dzisiaj faktem niezaprzeczalnym. Aby się o tym przekonać, wystarczy uważnie obserwować wydarzenia, które dokonują się na naszych oczach lub docierają do nas poprzez środki masowego przekazu. Prześladowania chrześcijan wpisują się w szerszy kontekst eskalacji przemocy i agresji, którą obserwujemy w otaczającym nas świecie. Gwałt i przemoc pojawiają się tam, gdzie naruszając godność człowieka, usiłuje się narzucić mu jakiś rodzaj zachowania, system społeczny, religijny lub wymusić na nim rezygnację z tego, co mu się słusznie należy.

Prześladowanie chrześcijan przybiera dziś różne formy: od ośmieszania, marginalizacji i usuwania z przestrzeni publicznej aż do odbierania życia. Kontynent europejski, który po upadku Cesarstwa Rzymskiego odbudował się pod sztandarem Krzyża, dzisiaj jest odcinany od znaku swojej tożsamości, kultury, a przede wszystkim od chrześcijańskich korzeni. Krzyż Chrystusa i inne chrześcijańskie symbole stają się w niektórych częściach Europy zakazane. Coraz częściej na naszym kontynencie dochodzi też do profanacji miejsc kultu i cmentarzy.

Przemiany, jakie dokonują się w Europie, wpisują się w dramat konfliktów i prześladowań chrześcijan, do których dochodzi w innych częściach świata. Według Raportu Papieskiego Stowarzyszenia *Pomoc Kościołowi w Potrzebie* w roku 2014 w 116 krajach świata dochodziło do łamania wolności religijnej, z czego w dwudziestu krajach sytuacja jest dramatyczna. Ponad 100 tys. chrześcijan każdego roku jest brutalnie mordowanych, a jedynym motywem odebrania im życia jest wyznawana przez nich chrześcijańska wiara.

Los chrześcijan oraz ich obecność w Iraku, Syrii, północnych stanach Nigerii ciągle stoi pod znakiem zapytania. Na oczach całego świata fundamentalisci z „państwa islamskiego” dokonują rzezi na wyznawcach Chrystusa, przybijając ich do krzyża, zadając tortury, dokonując rytualnych egzekucji. W samym Iraku przed dwunastoma laty żyło 1 milion 450 tys. chrześcijan, dzisiaj jest ich niecałe 100 tys. Arcybiskup Mosul w sierpniu ubiegłego roku wysłał informację do Ojca Świętego, że w jego diecezji po 1400 latach przestała istnieć wspólnota chrześcijańska. Podobne wieści możemy już niedługo usłyszeć z Aleppo w Syrii i z wielu innych diecezji, gdzie coraz brutalniej eliminuje się chrześcijan.

Jednym z bolesnych przejawów współczesnej przemocy jest także zabijanie misjonarzy, najczęściej pracujących i dających świadectwo Chrystusowi wśród najuboższych mieszkańców naszego globu. Według statystyk publikowanych przez watykańską Kongregację Ewangelizacji Narodów każdego roku ginie do 20 do 30 katolickich misjonarzy. Są wśród nich także Polacy, jak choćby młodzi franciszkanie o. Zbigniew Strzałkow-

ski i o. Michał Tomaszek, którzy za kilka tygodni będą przez papieża Franciszka ogłoszeni błogosławionymi. Zostali oni zamordowani przed ponad dwudziestu laty przez terrorystów marksistowskiego ruchu „Świetlisty Szlak”, który dążył zbrodniczymi metodami do zmiany ustroju w Peru. Dwaj trzydziestoletni misjonarze z Polski zostali zabici za to, że głosili Ewangelię, ale również dlatego, że troszczyli się o potrzeby Indian cierpiących skrajne ubóstwo, zapewniając najuboższym chleb i odzienię oraz budując wspólnotę solidarności i wzajemnej pomocy wśród andyjskich górali. Takich wstrząsających wydarzeń jest więcej.

2. Chrześcijańska postawa wobec prześladowań

Jako chrześcijanie nie możemy patrzeć na te wydarzenia obojętnie. Społeczny wymiar zła i grzechu, prowadzący do prześladowań chrześcijan, domaga się odpowiedzi ze strony wierzących. Musimy zająć stanowisko zaangażowane i ewangeliczne.

Solidarność z prześladowanymi

W dzisiejszej liturgii obrazem prześladowanego Kościoła staje się uboga wdowa. Wdowa należała do tej grupy ludzi, o których Pan Bóg się upomina, wzywając do otoczenia ich opieką ze strony możnych i pomocy od wszystkich życzliwych ludzi. Również i dziś mamy prawo domagać się od możnych tego świata - od instytucji rządowych, organizacji międzynarodowych, mediów - zdecydowanej reakcji i obrony prześladowanych chrześcijan. Niestety, kryzys wartości, niechęć do chrześcijaństwa powodują, że media, zwłaszcza europejskie, milczą na temat dyskryminacji czy przemocy wobec chrześcijan na naszym kontynencie. Również organizacje powołane do obrony pokoju na świecie zdają się być w tym względzie zbyt opieszale. Dziś musimy udzielić swego głosu tym wszystkim, którzy nie mogą się bronić i wykrzyczeć całego dramatu swego cierpienia. Musimy pamiętać, że Jezus Chrystus, którego jesteśmy uczniami, stawał po stronie prześladowanych i poniżanych, sam przecież umierał na krzyżu jako niesprawiedliwie osądzony i poniżony. Jako ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan życia jest Bożym Słowem sprzeciwu wobec każdej agresji i przemocy!

Również i my nie możemy pozostać obojętni na cierpienie prześladowanych. Solidarność z nimi jest naszym obowiązkiem oraz formą wyrazu naszej własnej wierności Chrystusowi Panu i naszemu sumieniu. Głośno wypowiadamy więc naszą niezgodę na niesprawiedliwe traktowanie prześladowanych sióstr i braci w wierze. Mówimy prześladowcom za Chrystusem Panem cierpiącym dzisiaj w naszych braciach: „Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego mnie bijesz” (J 18,23). Głos chrześcijan wołających o pomoc powinien znaleźć odzew wśród wszystkich ludzi dobrej woli, którym rzeczywiście na sercu leży troska o pokojowe współżycie rodziny ludzkiej. Krzywda drugiego człowieka, niezależnie od wyznawanej wiary, nie powinna umykać uwadze tych, którzy mienią się obrońcami ludzkich praw i krzewicielami cywilizacji. Apelujemy, zachęcamy i prosimy o solidarność z prześladowanym Kościołem.

Wyrzeczenie się przemocy i ufne powierzenie się Bogu

Zło obecne w świecie może być zwyciężone jedynie przez heroiczne dobro i otwarcie na moc Boga, który nigdy nie posługuje się przemocą i agresją. Musimy zatem w naszych rodzinach i innych wspólnotach wiary kształtować postawy miłości, braterstwa, szacunku dla innych ludzi i odpowiedzialności za dobro wspólne. Nade wszystko zaś musimy stać się naśladowcami Chrystusa, który „gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził” (1 P 2,23). To właśnie pokora i cierpliwość Jezusa stała się znakiem Jego wielkości i początkiem Jego zwycięstwa. Warto w tym kontekście przypomnieć słowa św. Jana Chryzostoma: „Jak długo pozostajemy owcami, zwyciężamy; otoczeni niezliczoną gromadą wilków, jesteśmy mocniejsi. Gdy jednak stajemy się wilkami, ulegamy, ponieważ jesteśmy pozbawieni pomocy Dobrego Pasterza. Wszak nie jest On pasterzem wilków, ale owiec.”

Postawie tej winno towarzyszyć ufne powierzenie się Bogu, wzorem ubogiej wdowy z Ewangelii. Była ona cichą owieczką całkowicie oddającą się opiece Boga - Wielkiego Pasterza owiec, który - jak śpiewaliśmy w dzisiejszym Psal-

→ str. 5

Kacik poezji

Bukiet liści

Klon krwawy i żółta lipa
liście, listeczki sypią.
Zrzuca je ptak lecący,
strąca osa niechcący.

Wiatrowi na płacz się zbiera,
że liście się poniewiera;
chodzi dołem
i górą i zbiera je oburącz,
i płacze nad nimi deszczem,
po gałęziach je mokrych wiesza.

Nic z tego ... Oczywiście.
Potem mówią, że wiatr zrywa liście.

Kazimiera Iłhakowiczówna



Z życia parafii

• W niedzielę, tydzień temu składaliśmy ofiary do puszek na dożywianie dzieci w ustróńskich szkołach.

• W tym dniu przeżywaliśmy VII Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Naszą modlitwą ogarnialiśmy chrześcijan w Syrii. Z tej okazji Biskupi przygotowali List Pasterski, który był czytany zamiast kazania (str.4).

• W poniedziałek rozpoczęły się XV Dni klemensowe, których hasłem przewodnim są słowa wyjęte z Listu św. Klemensa Rzymskiego do Kościoła w Koryncie, z rozdziału zatytułowanego „Ostatnie zalecenia” - *Godzi się zatem, abyśmy wreszcie poszli za tyłu tak wielkimi przykładami.* Gościliśmy w tym dniu pana Marka Waclawa Judyckiego oraz pana Bronisława Wątrobę, którzy zaprezentowali nam bardzo ciekawie przygotowaną wystawę „Gdy święci idą do...miasta”. Pan Wątroba zostawił dla nas wierszyk:

U Klymysa we Ustroniu
Zowdy goszczom, a niy goniom
- Wszystkich świyntych, nos cuzamyn
Trza radować - dyc niy amynt

Za rok mono ząś zaproszom
Teroz dziwejcie - łogłoszom
Herbom we czytelnj tukej
Zowdy goszczom, toż zaklupej.

Wiersz ten niech będzie zachętą do obejrzenia tej wystawy, bo niestety na wernisażu było nas niewielu. A szkoda.

Trochę więcej osób przyszło w czwartek na spotkanie z lekarzem. Pan dr Marcin Pecold, geriatra, w bardzo przystępny i interesujący sposób pokazał jak można się dobrze i godnie starzeć. Oprawę artystyczną stanowiły, trochę sarkastyczne, wiersze w wykonaniu pani Danuty Koenig, Pawła Brańczyka i Marii Nowak, która na koniec odczytała „Modlitwę na starość” św. Franciszka Salezego, do której warto sięgać.

• W środę, w Święto Niepodległości, o godz. 9⁰⁰ ks. prob. Antoni Sapota odprawił Mszę św. w intencji Ojczyzny. Powiedział kazanie (słuchaj na str. www.klemens.beskidy.pl), zostało odśpiewane dziękczynne Te Deum laudamus... Na koniec zaprosił wszystkich do udziału w patriotycznym nabożeństwie ekumenicznym w kościele ewangelickim, gdzie również wygłosił kazanie. Po nabożeństwie wszyscy przeszli pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie zostały złożone kwiaty.

➔ str. 4 mie - „wiary dochowuje na wieki, uciśnionym wymierza sprawiedliwość, chlebem karmi głodnych, wypuszcza na wolność więźniów” (Ps 146). Ci, którzy doświadczają cierpień za wiarę, niech zaufają Bożej Mocy i Miłości jak ewangeliczna wdowa, która oddała Bogu całe swe życie; jak sam Chrystus, który na krzyżu wołał: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego!” (Łk 23,46).

Zjednoczenie z ofiarą Chrystusa

Chrześcijanie prześladowani za wiarę swoje męczeństwo wpisują w jedyną Ofiarę, którą Pan Jezus złożył sam z Siebie dla zbawienia świata. W ich życiu realizuje się ewangeliczna zapowiedź Jezusa: „Podniosą na was ręce i będą was prześladować. I z powodu Mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich.” (Łk 21,12,17). Również i my winniśmy być gotowi na cierpienie w obronie chrześcijańskiej wiary.

W Eucharystii, którą sprawujemy, uobecnia się ofiara Chrystusa na krzyżu i Jego chwalebne zmartwychwstanie. Niech przyjęcie słowa i ciała Zbawiciela uzdolni nas wszystkich do zjednoczenia się z Jego ofiarą na krzyżu, abyśmy i my potrafili złożyć swe życie w ofierze Bogu i ludziom. Niech Chrystus pomoże nam codziennie umierać wraz z Nim (por. 1 Kor 15,31).

Przyszłość Europy i świata zawierzmy Maryi Matce Kościoła, która jest także Królową Wyznawców i Królową Męczenników. Razem z Nią módlmy się słowami dzisiejszej modlitwy liturgicznej: „Wszchemocny i miłosierny Boże, oddał od nas łaskawie wszelkie przeciwności, abyśmy wolni od niebezpieczeństw duszy i ciała, mogli swobodnie pełnić Twoją służbę”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9.00 - 11.00

poniedziałek

ks. Ł. Tłałka

wtorek

ks. W. Bajger

środa

ks. M. Fres

czwartek

ks. A. Gawlas

piątek

ks. T. Pietrzyk

sobota

ks. M. Kulik

Dzień tygodnia

15.00 - 17.00

poniedziałek

Św. Klemens

wtorek

Dominikanie

środa

Pasjoniści

czwartek

ks. M. Jenker

piątek

ks. G. Strządała

sobota

XXX

JUBILACI TYGODNIA

Konrad Młoczek

Andrzej Anuszewski

Maria Kawulok

Franciszek Paździor

Małgorzata Kamieniorz

Jaromir Bohoniuk

Aleksandra Biernat

Irena Białczyk

Marianna Makselan



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Niezwykłe zdarzenie

- Pamiętaj, ile Ewelina dla ciebie zrobiła – Julia kolejny raz w rozmowie z Asią podkreślała zasługi Eweliny – przychodziła do ciebie, kiedy w zimie byłaś chora. Przynosiła owoce, poświęcała swój czas. Powinnaś być jej wdzięczna. Ostatnio w rozmowie ze mną wyrwało jej się, że nic w zamian od ciebie nie otrzymała. Mogłabyś dać jej jakiś drobiazg.

Asia patrzyła troszkę zdezorientowana na swoją koleżankę. W duchu przyznawała jej rację. Ewelina rzeczywiście odwiedzała ją w czasie dłuższej choroby. Przesiadywała do późna, potem tatuś odwoził dziewczynę do domu, żeby sama nie wracała po zmroku. Asia była wdzięczna koleżance, jednak zdawała sobie sprawę, że to, co jest dla Eweliny drobiazgiem, dla niej oznacza sporą sumę.

- Będę mieć to na uwadze – powiedziała Julii - myślę, że coś namaluję. Podobały się jej moje obrazy, więc może się ucieszy.

- Może – Julia nie była przekonana.

Dziewczynki czekały na autokar. Razem z grupą chętnych osób wybierały się na Jasną Górę. Autokar przyjechał, Julia, która lubiła dużo mówić zajęła miejsce obok Alicji. Po chwili obie trajkotały, wspominając różne wydarzenia ze szkoły. Asia natomiast usiadła obok Bianki i jej mamy.

- Jak się czujesz? – zapytała.

- Tak średnio - odparła Bianka – tydzień temu stwierdzono u mnie zapalenie trzustki, ale jak wiesz to jedna z licznych moich chorób.

- Próbowałam zniechęcić Biankę do wyjazdu, ale się uparła – mama dziewczyny włączyła się do rozmowy.

- Zażyłam leki. Wierzę, że podróż minie szczęśliwie. Od tak dawna nigdzie nie wyjeżdżałam. Zresztą wiesz, bo przecież prawie codziennie mnie odwiedzasz.

- Właśnie Asiu – podjęła temat mama Bianki – jesteśmy z mężem wdzięczni, że tak dużo czasu poświęcasz naszej córce.

- Mogłabyś ten czas wykorzystać inaczej – trochę smutno powiedziała Bianka. Zdawała sobie sprawę, że nie jest zbyt ciekawą towarzyszką dla pełnej życia koleżanki.

- Chętnie się z Tobą spotykam. Dobrze, że nie jesteś w szpitalu.

- Też się cieszę, ale wciąż muszę łykać dużo gorzkich lekarstw – Bianka spojrzała na zegarek – właśnie pora na lek przeciwpadaczkowy. Dziewczyna wydobyła z torebki pudełeczko, w którym przechowywała lekarstwa. – Zapomniałam zabrać tej tabletki – powiedziała prawie z płaczem – co będzie jak dostanę ataku?

- Wiesz nie denerwuj się. Na Jasnej Górze jest punkt medyczny, może u nich dostaniemy to, co jest potrzebne. Popatrz przez okno właśnie dojeżdżamy –

Asia próbowała uspokoić koleżankę.

- Pójdiesz ze mną? – Bianka błagalnie spojrzała na Asię.

- Oczywiście – odparła Asia, chociaż Julia i Alicja chciały, by poszła w ich towarzystwie do kaplicy Cudownego Obrazu – nawet wiem, gdzie znajduje się punkt medyczny, zaprowadzę was.

- Jak to dobrze, że z nami jesteś Asiu – powiedziała mama Bianki, pomagając córce wysiąść z autokaru.

Wszystkie trzy ruszyły w kierunku wskazanym przez dziewczynę. Asia otworzyła drzwi i przepuściła przodem koleżankę z mamą. Weszły do korytarza i nagle Bianka wykrzyknęła – Zobacz mamó ten pan, stojący przy oknie trzyma w ręku całe opakowanie leku, który jest mi potrzebny!

- Faktycznie – mama poparła słowa córki – proszę pana chyba spadł nam pan z nieba – powiedziała zwracając się do zupełnie obcego człowieka – moja córka zapomniała lekarstw, proszę mi odsprzedać chociaż jedna tabletkę.

Mężczyzna początkowo nie bardzo wiedział o co chodzi, ale gdy zrozumiał, wyjął cały listek z opakowania i podał mamie Bianki.

- Proszę zabrać – mnie jeszcze zostanie sporo. Z nieba co prawda nie spadłem, ale chciałbym się tam dostać. Cieszę się, że mogłem pomóc.

- Ależ to niezwykle – Asia zdumiona podsumowała zdarzenie, kiedy koleżanka połknęła już lekarstwo – tego pana, to chyba przysłała sama Maryja. Przy tobie Bianka dzieją się cuda, pewnie dlatego, że tak bardzo wierzysz.

- To najwyżej taki mały znak – powiedziała Bianka i uśmiechnęła się – ale jestem za niego bardzo wdzięczna – chodźmy wreszcie do Matki Bożej, pora Jej za to podziękować.

Giustina

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Kochać Boga z całego serca oznacza zaufać Mu, Jego opatrności i służyć Mu w najbiedniejszych braciach i siostrach, nie oczekując niczego w zamian...”.

⇒ str. 3 „Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że nie będzie można go policzyć”. 11. I mówił: „Jesteś brzemienna i urodzisz syna, któremu dasz imię Izmael, bo słyszał Pan, gdy byłaś upokorzona. 12. A będzie to człowiek dziki jak onager; będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy – przeciwko niemu”; bezie on utrapieniem swych pobratymców”. 13. Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: „Tyś Bóg Widzialny, bo mówiła: „Czyż więc tu widziałam, potem jak mnie widział?” 14. Dlatego tę studnię nazwano „Studnią Lachaj-Roj” - jest to ta, która znajduje się pomiędzy Kadesz i Bered. 15. Hagar urodziła Abramowi syna. I Abram nazwał zrodzonego mu przez Hagar syna imieniem Izmael. 16. Abram miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela (cdn).

Opracowali: Elżbieta i Andrzej Georgowie

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl